

Maria Kostyszak

Funkcja fatyczna słów w projekcie egzystencjalnym romantyzmu

Według Hegla, egzystować to żyć i wiedzieć, że się musi umrzeć. Każda linijka dzieł Nietzschego zawiera w sobie to egzystencjalne ukłucie. Ale właśnie dlatego jego tekst nie tworzy jeremiady, lecz akrobatykę przewycięzania bolesnej informacji. W moim wystąpieniu zbadam udane i nieudane, moim zdaniem, sztuczki leksykalne, logiczne i „metafizyczne” (w rozumieniu C. G. Junga: metafizyczne jest to, co nieświadome), jakich Nietzsche dokonuje, by rozpętać bogatszy projekt egzystencjalny od fałszywego ignorowania śmierci lub fałszywego jej ulegania. Usytuowanie jednostki w punkcie wyjścia w nihilizmie odbiera jej architekturę sprytnych protez i zmusza do użycia nóg. Do tego człowiek w kulturze nie przywykł. „Nietzsche”¹ biega (łac. *discursus* – bieganie tam i z powrotem, ruch, krążenie, rozgałęzianie, gawęda, rozmowa, argument, rozumowanie), wspina się, czasem schodzi w dół. S. Brzozowskiego interpretacje akcentują rolę pracy (także przy użyciu rąk) w dziele uzyskiwania suwerenności od fałszu. Nietzschego łączy z romantyzmem zaufanie do inwencji w dialogach eschatologicznych (z Absolutem różnie pojmowanym) oraz sceptycyzm odnośnie trwałości skutków. Dialogi muszą być ponownie uruchamiane, na wielu poziomach (mentalnym, cielesnym, fantazmatycznym) i w wielu miejscach jednocześnie. Wiara w ich (dialogów) wielokrotne przewycięzenia nihilizmu buduje konstruktywną „przemoc” myślenia Nietzschego. Spróbuję prześledzić tę budowlę.

¹ Cudzysłów sygnalizuje metonimiczny skrót myślowy: czasem bardziej chodzi o tekst Nietzschego niż o osobę, jednak zachodzą też sytuacje identyfikacji (tekstu i osoby).